Cena 12 groszy Wtorek, dnia 7-go października 1924 r. Nr. 146 Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Biedny Rząd!

(jz.) Dnia 22. października ma się odbyć pierwsze **powakacyjne posiedzenie plenarne Sejmu**.

W związku z tem, kluby parlamentarne poszczególnych stronnictw, korzystając z tłumnego przyjazdu posłów i senatorów w dniu 1. b. m. do Warszawy celem odebrania djet poselskich — odbyły posiedzenia, na których przedyskutowano różne więcej czy mniej aktualne sprawy i powzięto cały szereg uchwał.

Przy tej okazji uwydatniło się, że Rząd p. Wł. Grabskiego właściwie... **wisi w powietrzu,** bo żadne stronnictwo nie chce wziąć wyraźnie na siebie odpowiedzialności za jego działalność Niektóre nawet wręcz odmawiają poparcia. Wszystkie zaś mają swoje zastrzeżenia, jedne z powodu polityki gospodarczej Rządu, inne z powodu polityki zagranicznej, a polityka t. zw. kresowa wszędzie napotyka na bardzo ostre słowa krytyki. Jednem słowem:Biedny ten Rząd! Chciał dogodzić wszystkim — **a nie dogodził nikomu.**

Zanosi się na **burzę** na naszym horyzoncie politycznym. Skoro tylko zapełnią się sale przy ul. ul. Wiejskiej, wnet zahuczy **grzmot krytyki** z trybuny. Przynajmniej wskazują na to rezolucje niektórych stronnictw. I tak: **P. P. S.** zapowiada Rządowi **walkę** z powodu jego polityki **ekonomicznej,** której skutkiem jest nowy szalony wzrost drożyzny. **N. P. R.** dla tej samej przyczyny okazuje głębokie niezadowolenie i grozi Rządowi, **że na dalszy brak walki z drożyzną odpowie rewizja swego dotąd życzliwego dlań stosunku. P. S. L. Piast** w jednej z swych rezolucyj mówi, iż stoi na stanowisku, że tylko **rząd parlament.** byłby zdolny wyprowadzić państwo z haosu (P. Witos więc udaje, że zapomniał, iż właśnie polityka **jego zeszłorocznego Rządu** parlamentarnego wtrąciła państwo w ten chaos, który przeżywaliśmy i jeszcze przeżywamy.) Wreszcie **Związek Ludowo Narodowy** oświadcza z naciskiem, że na „działalność obecnego Rządu nie bierze żadnej **odpowiedzialności.**

A więc źle z p. Grabskim?

Nie koniecznie! Często bardzo **z wielkiej chmury bywa mały deszcz.** Ataki nie zawsze kończą się zdobyciem szturmowanej fortecy. Przed paru jeszcze miesiącami wszelkie ataki na Rząd byłyby **zupełnie niemożliwe,** gdyż wtedy p. Grabski cieszył się **nieograniczonem zaufaniem społeczeństwa.** Dzisiaj jest wprawdzie inna sytuacja. Ustępstwa które Rząd poczynił stronnictwom prawicy i p. Witosowi — spowodowały tak znaczne pogorszenie się sytuacji gospodarczej, że dzisiaj cierpiąca pod tą zmianą na gorsze ludność już nie darzy Rządu takiem zaufaniem, jak dawniej. Dzięki temu stanowisko Rządu jest dzisiaj **znacznie osłabione.**

Ale Rząd jeszcze może się wzmocnić, aby zwycięsko przetrwać idącą nań burzę. Niech tylko natychmiast rozpocznie **energiczną walkę z drożyzną i lichwą,** niech tylko stanowczo czynem okaże dobrą wolę do **poprawy bytu szerokich rzesz pracowniczych** — a wnet odzyska zaufanie **olbrzymiej większości społeczeństwa** i wsparty o nie, będzie mógł przejść do porządku nad groźbami. **Albowiem jedno stronnictwo nie odważy się na obalenie Rządu, który cieszy się zaufaniem społeczeństwa.**

Cena mąki równa cenie chleba.

WARSZAWA, 7. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem obradował komitet ekonomiczny Rady Ministrów nad sytuacją gospodarczą w kraju i zagranicą wskutek grozy niedoboru zbóż chlebowych przewidzianej w nadchodzącym okresie, postanowiono podnieść znacznie cła wywozowe od żyta, mąki i otrąb oraz ustanowić cła wywozowe na pszenicę, jęczmień, owies i mąkę pszenną. Zarazem postanowił komitet ekonomiczny zawiesić pobieranie ceł od przewozowego ryżu. Opłaty wywozowe od jaj zostały utrzymane do dnia 20. grudnia. Na mocy powyższych uchwał dzisiejszy „Dziennik Ustaw" zawiera rozporządzenia ministra skarbu, przymysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, wprowadzające w życie z dniem dzisiejszym powyższe decyzje co do ceł wywozowych. W celu wyzyskania gospodarczego zapasu pszenicy i żyta, komitet ekonomiczny polecił komisji opracować projekt ustawy o uregulowaniu przemiału zboża i ustaleniu nieprzekraczalnego stosunku cen mąki i chleba do cen zboża.

Szpieg bolszewicki w zakładach Cegielskiego w Poznaniu.

POZNAŃ Aresztowano tutaj niejakiego Antoniego Górę, zatrudnion. w firmie Cegielski, do której został przyjęty na podstawie sfałszowanych, jak się obecnie okazało, pism polecających premjera Grabskiego i innych ministrów. Zachowanie się Góry budziło w ostatnich czasach podejrzenie że jest szpiegiem bolszewickim. Po przeprowadz. dochodzeń wstępnych na rozkaz prokuratorski w Warszawie, aresztowano go. Nazwisko Góra być może jest przybrane. Prócz podejrzenia o szpiegostwo ciąży na Górze podejrzenie o zamach sabotażowy.

Sensacyjne rewelacje o rzekomym sojuszu wojskowym pomiędzy Rosją a Włochami.

Celem sojuszu miał być rozbiór Turcji.

MOSKWA, 6. 10. Rosta donosi z Rzymu, że we włoskich kołach dyplomatycznych rozeszła się pogłoska o **zawarciu tajnego układu wojskowego między Rosją sowiecką a Włochami, skierowanego przeciwko Turcji.** — Rzekomy traktat m ana celu wspólny atak Rosji i Włoch przeciwko Turcji i **rozbiór tureckiej republiki przez te dwa państwa.** Na mocy traktatu **Rosja otrzymałaby Konstantynopol i wybrzeże Anatolji, a Włochy** objęłyby w posiadanie **Azję Mniejszą.** Rosja twierdzi, że pogłoska ta jest zupełnie nieprawdziwą, pomimo to jednak rząd turecki dał wiarę tym wieściom i jako odwet rozpoczął **wspieranie organizacyj kontrrewolucyjnych, a zwłaszcza powstanie w Gruzji.** Rosja oświadcza, że treść owego rzekomego układu stoi w zasadniczej sprzeczności z linją polityki sowieckiej wogóle, a na Bliskim Wschodzie w szczególności.

Podróż 6 samolotów z Francji do Polski.

Wypadki 2 samolotów w Weronie.

WERON, 6. 10. Znajdujące się w drodze do Warszawy sześć aeroplanów, pilotowanych przez oficerów polskich, wylądowało w okolicy Werony, celem zabrania benzyny. Pierwszy aparat por. Piątkowskiego zamiast opuścić się na lotnisko, wylądował na dawnym placu broni. Wskutek nierówności terenu aparat został lekko poszwankowany. Drugi aparat, który się obniżył celem wylądowania, widząc grupę ludzi, zmierzającą w stronę uszkodzonego aparatu, usiłował wznieść się na nowo, jednakże motor nie zapalił, aparat zaś przeleciawszy o kikanaście metrów ponad głowami zbierającej się publiczności, opuścił się na przedmieście Tombetta, również trochę uszkodzony. Lotnicy wyszli **bez szwanku.** Cztery inne aparaty, w tej liczbie aparat z pułkownikiem Srednickim, dostrzegły sygnały świetlne, pochodzące z Besco Mantico i wylądowały bez wypadku.

Musimy mieć własne silne lotnictwo!

Gdańsk najdroższy.

GDAŃSK, 6. 10. (PAT.) Z inicjatywy towarzystwa polsko- gdańskiej pomocy handlowej odbyło się wczoraj zebranie kół handlowo- przemysłowych polskich w Gdańsku w celu wyszukania dróg i środków, prowadzących do dalszego rozwoju sto stosunków polsko- gdańskich. W trakcie posiedzenia wygłoszono szereg referatów w języku polskim i niemieckim. Wszyscy referenci akcentowali konieczność współpracy polsko- gdańskiej i podkreśiili, iż konieczność ta wymaga zmian taryf kolejowych. Jest bowiem faktem, że dotychczas znacznie lepiej kalkuluje się polski eksport i import przez Królewiec lub Szczecin, a nawet przez Hamburg i Bremę aniżeli przez Gdańsk. Wszyscy mówcy akcentowali niebezpieczeństwo wyeliminowania Gdańska z polskiego importu, gdyż nowe rokowania o traktat handlowy polsko- niemiecki, które niebawem mają być podjęte, niewątpliwie przyznają polskiemu handlu i znaczne ułatwienia w portach niemieckich.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano powrócił z Paryża pociągiem paryskim p. minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński witany na dworcu przez wszystkich urzędników M. S. Z.

WARSZAWA. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej odebrał w dniu 6. b. m. o godz. 12 w południe przysięgę od nowo mianowanego wicedyrektora Banku Polskiego Feliksa Młynarskiego.

GDAŃSK. (PAT.) Wczoraj wieczorem odbyło się tu kilka zebrań strajkujących robotników portowych. Praca w porcie dotychczas nie została podjęta.

BERLIN. (PAT.) Dziś przed południem rozpoczęła tu obrady międzynarodowa konferencja kolejowa, w której biorą udział reprezentaci państw sukcesyjnych byłej monarchji austrjacko- węgirskiej.

WIEDEŃ. (PAT.) Bank północno- austrjacki zawiesił dzisiaj swoje wypłaty.

PARYŻ. (PAT.) Przybyło tu 44 chirurgów polskich, aby wziąść udział w charakterze gości w kongresie chirurgów francuskich.

RZYM. (PAT.) Dziś delegat prof. Stanisław Grabski i pos. Skrzyński mieli u Ojca Św. całogodzinne posłuchanie.

Od wydawnictwa.

Uprasza się o uregulowanie prenumeraty najpóźniej do dnia 10 bm., gdyż w przeciwnym razie wstrzyma się wysyłanie pisma.

W Kijowie było wielkie powstanie przeciw Sowietom.

1500 robotników i wojsko przyszło zrzucić jarzmo bolszewickie. Krwawe stłumienie powstania. Bunt nad Donemm.

BUKARESZT, 6. 10. Oficer sowiecki, ujęty podczas ostatniego napadu bandyckiego w południowej Besarabji, złożył **podczas śledztwa sensacyjne zeznania.**

Oświadczył on, że **przed niedawnym czasem wybuchł w Kijowie wielki bunt przeciwko władzy sowietów, w którym wzięło udział 15.000 robotników i wojsko. Komisarze bolszewiccy zostali wymordowani,** a powstańcy usiłowali **nawiązać łączność ze zbuntowanymi kozakami dońskimi.** Centralny rząd sowiecki wysłał oddziały, rekrutujące się **z Chińczyków i Mongołów, które oblegly miasto i po straszliwej rzezi zgniotły powstanie.**

Nad Donem ruch powstańczy szerzy się coraz bardziej. Ludność wiejska uchyla się masowo od służby wojskowej, ucieka za wsi i tworzy lotne oddziały, które niepokoją cały kraj.

Między śmiercią głodową a polskim bagnetem.

Niedobitki bandy Golinina w topieli hryczyńskiej. Prawda i plotki o dywersantach.

ŁUNINIEC, 5. 10. Rozeszła się tu pogłoska, że

palą się lasy hryczyńskie,

podpalone przez dywersantów z za kordonu, aby ułatwić reszcie bandy wydobycie się z naciskającej ją obręczy pościgu.

Po zasiągnięciu informacyj okazało się, że

płonie jedna z kęp

o powierzchni 4—5 kilometrów kwadr. Pożar nie ustał do tej pory.

Dla zorjentowania się Czytelników należy zaznaczyć, że głośne dziś lasy i bagna hryczyńskie — to

olbrzymi szmat ziemi

o powierzchni kilkuset kilometrów kwadratowych, w czem tło ogólne stanowią nieprzebrodzone błota i trzęsawiska, na których rozrzucone są kępy, zrzadka porosłe drzewami. Oazy te łączą ścieżki, znane bardzo

niewielu wtajemniczonym

poleszukom, myśliwym i bartnikom.

Ucieczka na błota była dla bandytów łatwą, bo mieli biegłych przewodników — ale **wyjście z tego królestwa topieli,** dziś, po odcięciu wszystkich przesmyków przez obławę, jest wprost nieprawdopodobne.

Mają do wyboru dwie alternatywy: alllo

rzucić się na przebój

(co w dzisiejszym stanie rzeczy nie rokuje najmniejszych widoków powodzenie — albo też pogodzić się z losem i

zginąć śmiercią głodową,

o ile wcześniej nie zostaną ujęci. O ucieczce za granicę nie może być mowy, gdyż została ona

zamknięta podwójnym kordonem.

Mimo to likwidacja pościgu zajmie parę dni czasu z powodu wyłuszczonych trudności terenowych.

Ujęci bandyci w liczbie jedenastu,

których udział w napadzie pod Łunińcem stwierdzony został przez konfrontację z pasażerami pociągu — odstawieni zostaną do Pińska, gdzie w dniu 22. bm. **staną pred sądem doraźnym.**

Są to prawie wszyscy młodzi ludzie w wieku około lat 20 i pochodzą z powiatu łuninieckiego i pińskiego.

Pościg kawalerji

za bandą, która dokonała napadu na Kożangródek trwa dotychczas.

W związku z napadami dywersantów aresztowano ogółem 26 osób.

Pogłoski o napadach

bandyckich na terenie Polesia, biorące się niewiadomo skąd i rozsiewane skwapliwie przez wrogie żywioły, nie potwierdzają się.

Między innemi

zmyśloną była wiadomość

o napadzie na majątek Ocharowicze p. Zwierzyńskiej i o zamordowaniu posterunkowego na terenie województwa poleskiego.

Wiktor Mondalski.

Wiadomości sportowe.

Warta - Polonja (Bydgoszcz) 5:0

BYDGOSZCZ, 5. 10. (PAT.) Dzisiejszy match towarzyski między Wartą I. (Poznań) a Polonją (Bydgoszcz) zakończyły się wynikiem 5:0 dla Warty.

Slavia - Sparta 2:1

PRAGA, 5. 10. (PAT.) Zawody piłki nożnej między Slavią a Spartą zakończyły się zwycięstwem Slavji 2:1.

OBYWATELU! zwolnij kroku! Złóż grosz na obronę powietrzną Państwa!

Nowe linje telefoniczne na Kresach

Kredyty muszą się znaleźć na ten cel

(Telefonem od własn. koresp.)

BRZEŚĆ 5. 10. Na urządzonej w województwie konferencji z udziałem generalnego dyrektora poczt i telegrafów, ustalono konieczność wybudowania trzech linji telefonicznych:

1) Brześć — Łuniniec, 2) Wilno — Mołodeczno i 3) Wilno — Baranowicze.

Wszystkie te linje otrzymać mają przewody miedziane.

Szczególnie ważną jest dla Polesia linja Brześć — Łuniniec, która miałaby połączenia z Sarnami i Stolinem oraz z dalszymi nawet posterunkami za pomocą przewodów żelaznych.

Ta linja ma być wybudowana jeszcze w tym roku, o ile znajdą się kredyty; pozostałe dwie dopiero w roku przyszłym. Ponadto na dalszą przyszłość projektowana jest linja Brześć — Baranowicze.

Konkretnem i zaraz w życie wprowadzonem postanowieniem konferencji było zorganizowanie w siedzibach starostw, w miejscowościach pogranicznych i w punktach połączenia linji, całodziennej służby telefonicznej (dzień i noc), w miejsce dotychczasowej tylko dziennej.

Wiktor Mondalski.



LOUCHEUR
Domniemany poseł rzeszy francuskiej w Berlinie.

„Bolszewicy" Sieroszewskiego na prowincji

Z inicjatywy dyr. dep. kultury i sztuki p. Skotnickiego, został zorganizowany specjalny teatr objazdowy pod artystycznym kierunkiem i z udziałem wybitnego aktora i reżysera teatrów warszawskich, Władysława Lenczewskiego.

Teatr ten rozporządzać będzie własnemi dekoracjami, kostjumami i rekwizytami i objeżdżać będzie kresy i ośrodki przemysłowe specjalnym pociągiem, udzielonym na czas imprezy przez min. kolei.

Na pierwszy ogień teatr ten wystawi sztukę W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy".

Na mogile tych, którym dane było dokonać cudu, wzniesiono pomnik

Na mogile 100 bohaterów pod Osowem zebrali się wczoraj wdzięczni rodacy, aby jeszcze raz schylić czoła przed ich wielkością

Pamiętną noc z 14 na 15 sierpnia 1920 r. Z rozkazu Tuchaczewskiego, oddziały bolszewickie na całym froncie podwarszawskim ruszyły do

decydującego ataku.

Przeciw szczupłym siłom polskim czerwona Moskwa rzuciła swe nieprzeliczone hordy. I zawrzał bój na śmierć i życie, bój zakończony świetnem zwycięstwem młodego oręża polskiego.

Cud nad Wisłą.

W łańcuchu walk, stoczonych tej nocy sierpniowej, potężne ogniwo stanowiła bitwa pod Osowem, wsi położonej na zachód od Wołomina. Pod dowództwem majora Sawickiego, walczyły tu 33 i 34-ty pułki piechoty, wspierane przez 2-gi bataljon ochotniczego 236 pułku.

O bohatersko-zaciekłej obronie

tych oddziałów świadczy cyfra około 100 zabitych i tyluż rannych, którą okupiono zwycięstwo.

Tych stu młodych bohaterów spoczywa w wielkiej

wspólnej mogile bratniej,

wzniesionej na polu bitwy tuż pod wsią Osowem. Wielki krzyż drewniany i kilkanaście małych, znaczyło dotąd to miejsce wiecznego spoczynku obrońców stolicy.

Po upływie lat czterech, w pośrodku tego

żołnierskiego cmentarzyska

stanął wielki blok kamienny, ujęty ręką artysty w piękną architektoniczną całość:

pomnik ku czci poległych stu bohaterów.

Wzniosły go własnym sumptem rodziny, zrzeszone w specjalny komitet, pod przewodnictwem niezmordowanej p. Wandy Prószyńskiej, wdowy po nieodżałowanym „Promyku".

Pomnik projektował architekt Brunon Zborowski, wykonała zaś firma Iwanowicz i Szelągowski.

Na bloku, z białego piaskowca wykutym, widnieją wyryte ku wiecznej pamięci nazwiska 70-ciu rycerzy, wśród nich księdza Skorupki, nazwisk 30-tu pozostałych nie zdołano ustalić.

Wczoraj właśnie odbyła się rzewna

uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika

osowskiego. Zgromadziła ona przeszło 3.000 osób, przeważnie przedstawicieli stolicy i mieszkańców okolicznych, przybyłych oddać

hołd poległym.

Był więc duży, kilkaset głów liczący oddział harcerzy warszawskich, do którego przyłączyła się drużyna wołomińska; były harcerki, był liczny zastęp naszych dzielnych wioślarzy i wioślarek ze sztandarami, liczny pluton „Sokołów", dalej oddział Związku strzeleckiego z Wołomina, grupa b. Hallerczyków, była też młodzież niektórych szkół warszawskich, obok której dziatwa szkolna z Wołomina pod kierunkiem nauczycieli. Dziatwa szkolna z Osowa, niosąc małe chorągiewki o barwach narodowych, przybyła wraz z procesją z parafii w Okuniewie, wiedziona przez proboszcza ks. Wasilewskiego; towarzyszył jej odział okuniewskiej straży ogniowej z orkiestrą.

Armję reprezentował:

bataljon manewrowy piechoty z doświadczalnego Centrum wyszkolenia w Rembertowie, baterja 28 p. a. p. z manewrowego dywizjonu w Rembertowie i orkiestra 36 p. p. wszystko pod dowództwem ppułk. Patera.

Władze reprezentowali:

prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski, marszałek Sejmu p. Rataj, wiceminister wojny gen. Majewski, w zastępstwie wojewody warsz. naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Godlewski, starosta radzymiński p. Orłowski, komendant 1-go okręgu pol. państ. inspektor Tomanowski, komendant pow. warszawskiego nadkomisarz Szczepkowski i zastępca tegoż komisarz Ker., p. o. komendanta pow. radzymińskiego podkom. Kruziewicz, delegat Rady miejskiej st. m. Warszawy radny Hirszel i w. in.

Uroczystość rozpoczęła

żałobna msza polowa,

odprawiona przez posła ks. Wyrębowskiego w asyście kapelana policji państw., ks. Kolasińskiego i kapelana 36 p. p. ks. Małka. Pienia religijne wykonała orkiestra 36 p. p.. W krótkich słowach przemówił na stępnie u ołtarza pos. ks. Wyrębowski.

Gdy prezes Rady ministrów

przeciął sznury,

podtrzymujące zasłony na pomniku, odezwały się dźwięki hymnu.

Nastąpił szereg przemówień, otwarty przez mec. Kijeńskiego w imieniu komitetu budowy pomnika. Po nim zabrał głos dowódca 36 p. p. ppułk. Sawicki, ten sam, który w r. 1920

prowadził do boju

szeregi polskie na odcinku osowskim. W krótkich, żołnierskich słowach ujął opis bitwy i oddał cześć towarzyszom broni.

Wiarą w świetlaną przyszłość Polski tchnęło przemówienie przedstawiciela warszawskich drużyn harcerskich, p. Piskorskiego; podniosłe słowa wdzięczności

dla tych, co legli w obronie stolicy

i ojczyzny, padły z ust mec. Prószyńskiego i radnego Hirszla.

Po złożeniu mnóstwa wieńców od wszystkich obecnych delegacyj, uroczystość zakończyła

defilada

przed gen. Majewskim i przedstawicielami władz. Przy dźwiękach marsza cwałowała artylerja, kroczyła piechota, za nią długie szeregi harcerzy, dalej straż z Okuniewa, a w końcu odświętnie przybrana dziatwa szkolna z Osowa.

Ład i porządek panował przez cały czas uroczystości wzorowy; przestrzegał go posterunek policji z Wołomina.

Szwankowała natomiast organizacja informacyjna,

polegająca na wskazywaniu drogi pojazdom, przybywającym wprost z Warszawy, skutkiem czego auto, wiozące pos. ks. Wyrębowskiego i mec. Kijeńskiego, przyszło z półgodzinnem opóźnieniem, zaś auto z marszałkiem Senatu, — p. Trąmpczyńskim, — błądziło parę godzin i przybyło na miejsce już po ukończonej uroczystości.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Bezrobocie

WARSZAWA 6. X.

(b.) Jak się dowiadujemy, kryzys w przemyśle łódzkim dzięki ożywieniu rynku wewnętrznego nieco osłabł.

W całej Polsce rząd dożywia około 70.000 robotników, na co wydano pierwsze preliminowane na to kwoty.

Obecnie rząd przygotowuje plan dalszego rozdziału funduszu dla bezrobotnych.

Zjazd felczerów kolejowych w sprawie obrony swego bytu

(K.). Wobec zamierzeń ministerjum kolei, mających na celu zreformowanie systemu pomocy lekarskiej dla pracowników kolejowych i pominięcia w nowym projekcie pomocy lekarskiej, stanowisk felczerów, Związek kolejarzy Zjednoczenia zawodowego polskiego zwołał wczoraj do Warszawy Zjazd felczerów z trzech dyrekcyj kolejowych: warszawskiej, wileńskiej i radomskiej, obejmujących b. zabór rosyjski.

Na zjazd ten przybyło 50 delegatów, reprezentujących felczerów ze wszystkich tych dyrekcyj.

Zjazd zaprotestował przeciwko zamierzonemu przez władze kolejowe skasowaniu stanowisk felczerów kolejowych i zalecił nowoobranemu zarządowi sekcji felczerów kolejowych podjęcie energicznych zabiegów, mających na celu niedopuszczenie do takiego rządowego rozwiązania sprawy felczerów, których długoletnia praca na tem polu i niewątpliwe zasługi, w nowym projekcie pomocy lekarskiej dla pracowników kolejowych zostały zupełnie pominięte.

Wybrano zarząd sekcji felczerów kolejowych, w skład którego weszli przedstawiciele 3 reprezentowanych na Zjeździe dyrekcyj kolejowych.

Jednym z najbliższych zadań tej sekcji jest zjednoczenie wszystkich zawodowo pracujących felczerów kolejowych pod jednym sztandarem Związku kolejarzy Zjednoczenia zawodowego polskiego.

Wieś podkaliska na której może wzorować się cała Polska

Hojny dar na sierociniec w Liskowie

Proponuję, by Lisków nazwać polską Belgją, skoro tyle kątów w Polsce nazywa się „polską Szwajcarją". Bo Lisków (pod Kaliszem) jest oazą kultury wioskowej. Wyszosowany, oświetlony elektrycznością, skanalizowany, zabudowany murowańcami, pełen ludności zasobnej, wesołej, chędogiej, przywodzi na pamięć schludne, bogate osiedla Zachodu.

Lisków zdumiewa.

A cóż dopiero, gdy się zna jego historję! Gdy się wie, że szczęście liskowian jest dziełem jednej wielkiej duszy, mieszkającej w skromnem ciele księdza proboszcza.

Prawda, że ten proboszcz nazywa się Bliziński i z przymiotami charakteru, łączy pracowitość, energję niespożytą, ludzicż zdolności organizacyjno-gospodarcze. Dlatego dokonał tego dzieła jedynego w swoim rodzaju i w Polsce: zapadłą wioszczynę przemienił

w ciągu lat 20

w kompleks silnych spółek wytwórczych, dał jej szkoły średnie i zawodowe we własnych gmachach, szpital, teatr, dom ludowy. Od lat piętnastu słyszę o Liskowie i zawsze marzę, by się doń wybrać. Tymczasem zaś poznałem jego twórcę i opiekuna — księdza Blizińskiego.

Widziałem go w Warszawie w przeddzień wyjazdu do „swojej parafji". Był rozpromieniony. Czekały go tam wierne serca, przepełnione życzeniami imieninowemi (na św. Władysława).

I jeszcze jeden powód

miał ksiądz Bliziński do rozpromienienia: właśnie otrzymał 500 złotych na sierociniec liskowski. Złożył ten banknot za pośrednictwem „Kurjera" Czerwonego — p. Mieczysław Chrzanowski, przedstawiciel generalny fabryki J. A. Baczewski, w imieniu swej firmy.

A sierotkom w Liskowie nóżki rosną, buty na zimę potrzebne, więc te 500 złotych przyszły w samą porę!

Pol. K.

Podzielić Dodekanes

Ubogie skały z grecką ludnością — Dodekanez podstawą morską dla Włoch — Ateny chcą kompromisu

ATENY. 25 września.

(Od własnego korespondenta)

Na porządek dzienny zagadnień międzynarodowych wypłynęła sprawa Dodekanezu.

Włochy chcą go ostatecznie anektować.

Traktat zawarty w Lozannie w przeszłym roku między Włochami a Turcją oddaje właściwie suwerenność nad temi wyspami Włochom. Ale

Grecy nie zaprzestali swych skarg i żalów.

Były i są one tak silne w Londynie, iż Anglja, patrząca spokojnym okiem na obecny stan rzeczy, nie kryje swej niechęci wobec zamierzonej aneksji. Ateny ostatniego tygodnia żyły tylko pod wrażeniem tej hjobowej dla Grecji wieści. Bo wyspy Dodekanezu to małe, skaliste wysepki, gdzie mieszka

wyłącznie ludność grecka.

Ludność uboga, rybacka mało kulturalna — ale grecka. Grecy wysuwają więc swe prawa narodowe, triumfujące teraz w Europie. Przypominają tradycję tych wysp greckich nawet za czasów okupacji tureckiej.

Włochy chcą posiadać te wyspy

ze względów strategicznych. Chcą, aby Dodekanez był ich podstawą operacyjną na morzu Śródziemnym.

Pragnienie to jest trochę skierowane przeciw Anglji, odsłania ono chęć stania się wielką potęgą morską.

Ale Grecy woleliby, żeby to nie było ich kosztem.

Grecy nie chcą płacić.

Dlatego to dziś w każdej kawiarni ateńskiej, na ulicach, na zebraniach o niczem innem się nie mówi, jak o Dodekanezie.

„Nie mamy formalnych, traktatowych w obecnej chwili praw do Dodekanezu—mówił mi jeden z polityków greckich.

Formalnie sprawa ta w Lozannie została załatwiona między Turcją, a Włochami, ale

suchy paragraf traktatu nie przekreśli życia przeciw któremu jest napisany.

Ludność Dodekanezu jest grecka.

Życie wysp handlowe, religijne, narodowe związane jest z Grecją.

Dopóki niema formalnej aneksji, dopóki jest stan włoskiej okupacji,

Grecja żyje w nadziei możliwości kompromisu.

Te ubogie wyspy nie wzbogacą Włoch — a dla nas jest to sprawa tradycji, ludności i ambicji narodowej. Jesteśmy słabsi, formalnie paragrafami można nas zwyciężyć — ale życie woła o swe prawa, a to

życie dowodzi dobitnie, że wyspy związane są z Grecją, że wyspy są greckie".

— Na jakiej więc zasadzie może być usiłowane zawarcie kompromisu? — zapytałem.

„Na zasadzie dobrej woli. Jeśli Włochom niezbędny jest Dodekanez, jako podstawa morska niech zatrzymają 3 do 4 największe i najdogodniejsze strategicznie wysepki.

Ale niech nam oddadzą pozostałe nasze skały i naszą ubogą ludność.

Nikt się tym nie wzbogaci, a stałoby się zadość sprawiedliwości. Byłby to akt rozpoczynający dobre stosunki między dwoma narodami teraz pokłóconemi".

To pragnienie dziś łączyło się z obawą w Atenach — i w całej Grecji.

S. H. S.

Kostka cukru całej Polsce staje kością w gardle

Na brak cukru kryształu narzeka już nietylko Warszawa, ale i te miasta prowincjonalne, w których okręgu jest kilka lub kilkanaście cukrowni.

Nie jest tajemnicą, że kryształ został bez wiedzy rządu przerobiony w cukrowniach na kostkę z krzywdą szerokich mas ludności, która na kilogramie przepłaca blisko 30 groszy więcej.

Nie jest także tajemnicą, że powiadomione o tej aferze trustu cukrowego ministerjum spraw wewnętrznych, zwróciło się do ministerjum skarbu z zapytaniem, jak należy z tym fantem postąpić.

Chcielibyśmy, aby sprawa ta nie utonęła w którymś z gabinetów ministerjalnych.

Na kresach jedną linję telegraficzną naprawia się 10 dni

Jeśli wszystko pójdzie w takiem tempie porządek tam nastąpi za 100 lat

(P). Dla lepszej charakterystyki warunków, w jakich żyją nasze Kresy, przytoczyć warto fakt następujący:

W czasie, gdy pościg za bandytami łuninieckimi znajdował się w punkcie kulminacyjnym, w dniu 21 września

zerwała się linja telefoniczna,

łącząca miasteczka Lenin i Budy w powiecie łuninieckim. O przerwie zakomunikowano niezwłocznie komu należy i — rozpoczęło się „badanie" uszkodzonej linji. Po zbadaniu przystąpiono z odpowiednim „pośpiechem" do naprawy i wreszcie

po dziewięciu dniach

ostatecznie linję uruchomiono.

Oczywiście, że podczas pościgu linja była nieczynna i dla przesyłania koniecznych meldunków posługiwano się

posłańcem pieszym.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach ucieczka 15-tu bandytów łuninieckich zagranicę sowiecką nie przedstawiała się jako przedsięwzięcie zbyt trudne.

Ugaście wciąż palący się ogień spekulacji bankowej

Bank Polski od samego początku trzyma się wzoru

francuskiego banku państwowego

(Banque de France) i przyjmuje weksle handlowe stale za pośrednictwem innych banków prywatnych.

Jesteśmy z całem uznaniem dla działalności Banku Polskiego w podtrzymaniu

kursu złotego,

jednakże działalność kredytowa Banku Polskiego budzi najpoważniejsze zastrzeżenia.

Nie wchodzimy w kwestję, czy obecna chwila jest najsposobniejszą dla ograniczenia kredytu. Stanowczo jednak wzory francuskie, t. j. korzystanie banku państwowego z pośrednictwa banków prywatnych są dla naszych stosunków wręcz szkodliwe, podsycając i tak wiecznie palący się ogień

spekulacji bankowej.

Zapominamy, iż banki francuskie, to potężne towarzystwa akcyjne, dbające o dobre

imię firmy

i dobry kurs franka. Żadna z poważnych instytucyj bankowych Francji nie pójdzie na lep „ordynarnych" spekulacyj, obliczonych na zniżkę własnej waluty i szkodę szerokich rzesz, które im zaufały.

Nasze banki, jak okazała to dowodnie chwila obecna, żyły wyłącznie

ze spekulacji walutowej

i oszukiwania nieorjentujących się w życiu gospodarczem klijentów, przeważnie ze sfer pracujących. (Obrót akcjami w czasie inflacji).

Zmuszanie więc nawet

poważnych przedsiębiorstw

przemysłowych do posługiwania się

podpisami banków

i banczków, jest służeniem sprawie pośrednictwa bankowego, które drogo Polskę kosztowało. Należy z tem radykalnie zerwać.

Jakto Antek Bolszewik zabił człowieka, który był „ociągliwy i nieakuratny"

Proroka komunizmu osadzono w bezpiecznym schowku

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Zagroda Wojciechowej stała się miejscem pielgrzymek. Ze wszystkich wsi okolicznych w promieniu kilku kilometrów

ciągnęły całe procesje ludu

do Wawrzyszewa, aby zobaczyć i posłuchać Antka „Bolszewika".

Szczeniak ci to, a ino, bo mu nie więcej, niż 17 roków, a gada, że i sam sołtys lepiej nie utrafi.

Kiedy stary Michał Cieślicki, wdowiec, odumarł swego jedynaka, tegości samego Antka,— skończył mu się akurat pierwszy krzyżyk.

Dziesięcioletni pędrak—

to już, jak mówią, ćwierć człowieka, jeno opiekę ludzką mieć musi. W domu o to niełatwo, stokroć trudniej na obczyźnie. A Antek został samiusieńki w bolszewickim Charkowie.

I — co powiecie — tu, w Sowdepji,

spotkał go los akuratny.

Wzięto go na wychowanie do zakładów „kazionnych" (państwowych).

Mądrym będąc z przyrodzenia, Antek okrutnie rósł w rozumie.

Cegoj się tam nie naucał — mateńko rodzona! Dębiały komisarze. Wszyćkie rywolicje umiał na pamięć i — w nic, niceguśko nie wierzył. Już, już, sam miał ostać komisarzem, aż tu...

kazali mu jechać do Polski.

— Mas tam kogójś? — pytali.

— A jużci, ciotkę Jagatę.

Dostał paśport i pojechał.

Ciotka Jagata, rodzona siostra nieboszczki matki, przygarnęła ochotnie uczonego siostrzana. Toż ci to honur, taki smyk, co mu jeszcze mleko pod nosem, a

pije gorzałkę jak stary,

ćmi faję i rezonuje, niczem jasnowidzący Kalifakst.

Zaczęło się od rozmów z sąsiadami i powinowatymi, a gdy

ludziska wzięli go na podziw,

sława dotarła do Podchmyczek i Gorgantków — i zagroda Wojciechowej alias Jagaty

stanęła na równi z targowiskami.

Ludzie jako ćmy walili do Wawrzyszewa.

Nie napróżno się trudzili. To, co mówił Antek, chyba złotem zapisać warto.

— Tam — pedo — w Bolszewiji nikto nic nie robi, a źre i hula ile wlezie. Świętów nima, bo i poco?

Cały rok jak ta Wielganoc.

Nima starsich, nima młodsich, — som ino komisarze i wolny prolitarjat.

Wawrzyszew nie Bolszewja— a u Jagaty były ciągiem gody. Mosiek Brodawka wprost nastarczyć nie mógł tronków. I muzyki też bywali.

Aż tu w ubiegły piątek na pastwisku wedle Wisły znaleziono

szpetnie pobitego

Jaśka Chilaka, gminnego pastucha. Miał łeb dokumentnie rozwalony, aże rozum wylazł na wirzk. Bez pamięci przewieźli go do śpitala Dzieciątka Jezus. Nie opamiętawszy,

oddał ducha.

Kierownik ekspozytury urzędu śledczego przy powiecie warszawskim, p. kom. Nowak, wydelegował do Wawrzyszek wywiadowcę Olczaka.

Zbadawszy teren

mało nie wiele, p. Olczak powziął wiadomość, że 26-letni Jan Chilak nie cieszył się sympatją Antka Bolszewika. Ponoć tam nawet dochodziło między nimi do

gwałtownej zwady...

Wywiadowca zawarł tedy znajomość z obiecującym młodzieńcem. Przy okazji zauważył laskę trzcinową z oplecioną ołowianą główką. Na gałce

znalazł rdzawe ślady.

I — nie wiele mówiący — aresztował właściciela laski. Analiza „rdzy" wykryła ciałka krwi ludzkiej. Za ekspertyzą poszły badania.

— Ano dałem mu

parę razy po makówie

— oznajmił wreszcie Antek — bo nieakuratnie wypędzał bydło. Ociągliwy był.

Antoniego Cieślickiego, false Bolszewika, przekazano sędziemu śledczemu.

Biorą miarę z Wisły

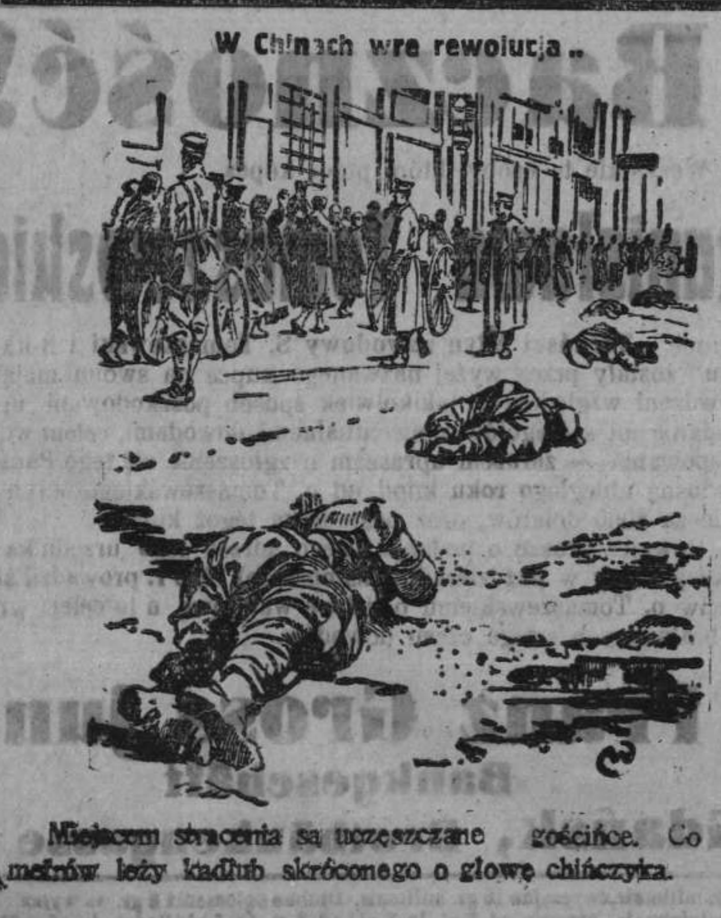
Z polecenia dyrekcji dróg wodnych w dniach 9, 10 i 11 b. m. odbędą się pomiary ustalonego zwierciadła wody na przestrzeni całej rzeki Wisły do morza.

Dyrekcja wydała odpowiednie zarządzenia swym technikom na różnych odcinkach Wisły i dystansach, aby prace te uskutecznili i określone pomiary nadesłali do Warszawy.

Państwowa Szkoła Higjeny

W Państwowej Szkole Higjeny, będącej częścią Państwowego Zakładu Higjeny, odbywa się obecnie 6-tygodniowy kurs przeszkolenia dla lekarzy powiatowych z prowincji. Na kursie wykładają: dr. Brunner, dr. Anigsztein, inż. Szniolis, inż. Rakiewicz, podpułkownik dr. Owczarewicz, kierownik szkoły dr. Kacprzak, doradca prawny szkoły dr. Hilarowicz, naczelnik wydz. min. sp. wewn. dr. Palester, dr. Roszkowski, dr. Szenajch, dr. Wernic, dr. Funk, dr. Tarczyński i naczelnik wydz. Magistratu warsz. dr. Bogucki. Oprócz przedmiotów ściśle lekarskich uwzględniona jest w programie kursów technika sanitarna, statystyka, prawo i higjena.

W Chinach wre rewolucja..



Miejscem stracenia są uczęszczane gościńce. Co pięć metrów leży kadłub skróconego o głowę chińczyka.

SPORT

Warszawskie „derby" piłkarskie wygrywa „Polonja" 4:1 (2:1)

Jan Loth bohaterem dnia

WARSZAWA 6. X.

„Ci Turcy jednak musieli grać wcale, wcale" — mówiła panna Marysia do swej sąsiadki Wandy, w chwili, kiedy pięknym rzutem popularny „Janek" strzelał dla barw swej drużyny czwartą bramkę. W tem powiedzeniu panny Marysi było bardzo wiele racji; obrona bowiem „Warszawianki", dzięki niezwykłej ambicji, okazała się bynajmniej nie łatwa do zwyciężenia. Z drugiej zaś strony defenzywa mistrza stolicy, jakkolwiek przyznać należy, z dużą dozą szczęścia, likwidowała naprawdę groźne ataki swego przeciwnika stosunkowo gładko.

Strona moralna gry została rozstrzygnięta dopiero po pierwszych 15-tu minutach drugiej połowy. Do tego bowiem czasu „Warszawianka" bynajmniej nie była drużyną pokonaną, jakkolwiek stosunek bramek brzmiał 1 : 2 na jej niekorzyść. Ale właśnie owe końcowe pół godziny wykazało bezwzględną wyższość mistrza nad groźnym rywalem.

Mimo niezwykle ciężkiej do atakowania połowy boiska „Polonia" zadominowała dość kategorycznie, co cyfrowo uwydatniło się zupełnie sprawiedliwie w zyskaniu dwóch jeszcze bramek.

Sam przebieg gry, rozegranej w atmosferze niezwykłego napięcia nerwów tak u graczy, jak i u publiczności, nie należał do najlepszych. Pracę obu drużyn utrudniało przedewszystkiem kolosalnie bagniste i pełne nierówności boisko. Uniemożliwiało ono niemal zupełnie mierzone podania, przeboje, oraz wszelkie wyliczenia, tyczące odbicia się piłki od ziemi. Mimo to wielka ruchliwość obu zespołów, specjalnie „Warszawianki", oraz ambicja doprowadziły do szeregu obustronnie tragicznych sytuacyj podbramkowych, prowokujących co gorętszych widzów do okrzyków „uf, oh, uuuu, ah" i t. p.

Już pierwsza minuta przyniosła, w zasadzie słabe, ale w skutkach bardzo niebezpieczne „bombiaste" dośrodkowanie Kriegera, które z trudem tylko zdołał zlikwidować Domański. W 7-ej minucie, po rzucie z rogu Janek Loth w sposób wprost fenomenalny wybija się ponad Lotha III i Suchorzewskiego i strzela głową

pierwszą bramkę.

Huragan oklasków nagradza Lotha sowicie za tę przepiękną akcję.

„Warszawianki" utracony punkt bynajmniej nie deranżuje. Czuje się ona zbyt pewnie i istotnie posiada nad „Polonią" pewną przewagę.

To też wynikiem szeregu często dość precyzyjnych pociągnień napadu „Warszawianki" jest strzelona dla niej

przez Junga

bramka, po kilkakrotnych karambolach o graczy obu drużyn. Dalsza gra przynosi szarpiące nerwy sytuacje pod bramkami obu przeciwników. Grabowski przestrzeliwuje z 8-u metrów, Jung strzela w poprzeczkę: szanse ważą się na tę, czy na ową stronę. I oto karny, podyktowany przeciw „Polonji" w 35 min. za rzekome przewinienie Lotha I zda się — przeważy... Los jednak jest tym razem sprawiedliwy: egzekutor Suchorzewski nie trafia do bramki.

Na 3 min. przed końcem pierwszej połowy po pięknem dośrodkowaniu Bułanowa I — znów Loth zyskuje z voley'a drugi punkt.

Po zmianie stron, powoli ale systematycznie uwidacznia się coraz większa przewaga mistrza.

Fatalny teren jest jednak w tym wypadku równie wiernym sprzymierzeńcem Warszawianki, jak przed pauzą był — „Polonji". Zresztą gracze pierwszej drużyny zaczynają coraz częściej, i to niemal bez wyjątku, posługiwać się niedozwolonemi metodami gry. Jeden z „wolnych", po pięknej, choć prostej kombinacji Grabowski — Loth II przynosi

trzecią bramkę dnia

strzeloną znów przez tego ostatniego.

Rezultat gry jest przesądzony. Obie strony na chwilę słabną, jakby zbierając się do końcowego finishu. Wygrywa go lekko „Polonja", pieczętując swą wyższość czwartą i ostatnią bramką, zyskaną znów przez Lotha II przepięknym strzałem z 20 mtr. w 42 min. gry. „Polonja" opanowuje boisko zupełnie, tak, że dopiero końcowy gwizdek sędziego p. Mandla zwalnia „Warszawiankę" od niemiłych wizyt napadu swych antagonistów.

Pięciobój lekkoatletyczny pań

Zwycięża Woynarowska z A. Z. S-u

WARSZAWA 6. X.

Do zorganizowanego wczoraj przez A. Z. S. pięcioboju lekkoatletycznego pań, stanęło trzy zawodniczki Polonji i dwie A. Z. S-u. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajęła p. Woynarowska (A. Z. S.), uzyskując w poszczególnych konkurencjach wyniki: 60 mtr. 9.1 sek.; skok w dal 3.52 mtr.; rzut oszczepem 22.72 mtr, skok w wyż 125.5 cm.; bieg 200 mtr. 30.5 sek.

Wynik w biegu na 200 mtr. jest zarazem nowym

rekordem polskim

pań na tym dystansie. Drugie miejsce zajęła p. Szulc, a trzecie p. Kraśniewska, obie z Polonji

Zredukowany urzędnik broni się przed Trybunałem Administracyjnym

„Ryba śmierdzi od głowy"

powiedział p. ministrowi i za to został zredukowany

Trybunał wypowie swoje zdanie w tej sprawie 15 listopada

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym, tym państwie suchych paragrafów, rozległ się niedawno namiętny, pełen

głos życia.

Słuchało go 5 sędziów, przedstawiciel Generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów, oraz sprawozdawca „Expressu Porannego", który sam jeden zajął miejsce przeznaczone dla publiczności.

Chodziło o sprawę

p. Kazimierza Mokrzyckiego,

wiceprezesa dyrekcji poczt i telegrafów w Lublinie, który domagał się uchylenia postanowienia, skazującego go na zwolnienie z powodu redukcji.

Nie będziemy tutaj przytaczać wyczerpującej, i dla nas laików mało zrozumiałej dyskusji prawniczej. To, co przedstawia interes publiczny, to co się poza ściany Trybunału Administracyjnego

do wiadomości szerszego ogółu

przedostać powinno, ujął p. Mokrzycki, kiedy mówił o zasadniczem tle swojej sprawy.

Kiedy rozpoczęto przemyśliwać nad sprawami oszczędnościowemi, p. Mokrzycki zapytany o zdanie, jako wybitny fachowiec, odpowiedział wyczerpującym memorjałem, który można określić w następujący sposób:

— Oszczędności należy zacząć od samego ministerjum poczt i telegrafów (wtedy jeszcze to ministerjum istniało).

Ryba śmierdzi od głowy.

Po takiem dictum acerbum należało się spodziewać wytoczenia p. Mokrzyckiemu „dyscyplinarki". Tymczasem jednak komplement schowano do kieszeni, a p. Mokrzyckiego usunięto ze służby

pod pozorem redukcji.

Na przedwczorajszej rozprawie charakteryzował p. Mokrzycki dosadnie ludzi, którzy trzymają w rękach naszą pocztę i telegrafy. Są to przeważnie dawni urzędnicy pocztowi z Galicji, którzy stanowili zawsze specjalną

kastę ludzi zakiśniałych,

nieposiadających żadnego wykształcenia ani wyrobienia, a przytem uprawiających

niesłychane nadużycia,

zwłaszcza w dziedzinie t. zw. listów amerykańskich. Prowadzili oni zawsze politykę czysto osobistą, nie uczyli się niczego, pracowali mało, a świata wcale nie zwiedzili. Tak, jak poczta rosyjska była najgorszą w Europie, tak poczta galicyjska najgorszą była w Austrji.

Kiedy powstało państwo polskie, tego rodzaju ludzie stanęli

u steru spraw pocztowych.

Jakie u nas panują stosunki niech służy przykład, że dyrektorem poczty w Wilnie jest dzisiaj osobnik, który był niegdyś

ruskim dyrektorem poczty,

zaś na międzynarodowym zjeździe pocztowym w Sztokholmie reprezentował Polskę niejaki p. Blaschier, który jeszcze w r. 1918 chodził

z wszechniemieckiemi barwami na czapce.

W swoim czasie jedno z pism lwowskich napisało, że obecny generalny dyrektor poczt

ex-minister p. Moszczeński był posługaczem podporucznika austrjackiego,

jego zastępca dawny wiceminister Dobrowolski jest człowiekiem

niesłychanie ograniczonym,

a p. Zakrzewski jest

koryfeuszem nieuctwa, niechlujstwa i próżniactwa pocztowego.

Po takiej charakterystyce wytoczono wprawdzie pismu owemu sprawę sądową, ale

sąd przysięgłych uwolnił oskarżonego

i uznał tem samem, że dowód prawdy został dostatecznie przeprowadzony.

Wywodził dalej p. Mokrzecki, że skoro walczył zawsze z barbaryzacją stosunków pocztowych, był

solą w oku

kliki urzędniczej, która wreszcie usunęła go ze służby w sposób nieprawny i wobec tego prosi o uchylenie rozporządzenia przeniesienia go w stan spoczynku. Po krótkiej odpowiedzi przedstawiciela Generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów p. Dziekana Trybunał udał się na naradę. Ruzultatem jej było obwieszczenie, że

wyrok zostanie ogłoszony 15 listopada.

Wyrok i jego motywy będą niewątpliwie niezmiernie interesujące i miarodajne. Bądź co bądź jednak sprawa p. Mokrzyckiego nie może przebrzmieć bez echa ze względu na swoje tło zasadnicze. Czynniki miarodajne muszą zająć się sprawdzeniem a ile jego zarzuty są prawdziwe.

D.

Pięć kul rewolwerowych jako dowód osobisty

Nowa ofiara obowiązku na sowieckiem pograniczu

Powracający z patrolu st. posterunkowy Jan Rapacewicz, komendant posterunku w Połośni — na drodze w odległości półtora kilometra od Połośni zatrzymał wóz, na którym jechało dwóch podejrzanych mężczyzn.

W czasie legitymowania się zatrzymani wyjęli rewolwedy i dali pięć strzałów, raniąc ciężko Rapacewicza, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do 11 kompanji granicznej w Siejłowicach.

Nie strój się w cudze piórka, bo za blagę czeka „dziurka"

Policja 8-go komisarjatu aresztowała Kazimierza Stolarskiego (Rozbrat nr. 17), litografa, podającego się za wywiadowcę policji politycznej. Szantażystę przeprowadzono do policji politycznej, która przeprowadzi dalsze dochodzenie.

MODA A KIESZEŃ

Paryska taniość

— Jak tanio jest w Paryżu! —żona pańska mi mówiła, że kupiła combinaison z krepdeszynu (trochę tylko zakurzone na wystawie) za 5 złotych!

— O tak, bardzo tanio! Bardzo tanio. Ta paryska taniość zrujnowała mnie — westchnął przemysłowiec. Stanowczo pogłębiła kryzys przemysłowy. Zgadzam się na to, że droga do Paryża opłaci się i pokryje różnice między cenami warszawskiemi a paryskiemi, jeśli się sprawi płaszcz, a kostjum, a suknię. — Ale z powodu tej bajecznej, nieprawdopodobnej taniości żona moja sprawiła 3 płaszcze i trzy kostjumy i 9 sukien! I 24 combinaison, bo przecież nie trzeba kupować koszuli — przez oszczędność!

Któżby to dziś pozwolił sobie na koszulę! Musiałem się zadłużyć, ale to wskutek kryzysu ogólnego jest bardzo utrudnione, gdyż powtarza się scena z „Qui pro Quo", którą radzę zobaczyć. To też musiałem sprzedać różne rzeczy i papiery, a to jak sami wiecie, nie należy dzisiaj także do rzeczy najłatwiejszych. I to wszystko dlatego, że w Paryżu combinaison z krepdeszynu (trochę zakurzone na wystawie) kosztuje 5 złotych!

Słuchajcie panowie kupcy, i uczcie się, w jaki sposób można zyskać klijentelę.

Antuka.

Musimy mieć silne lotnictwo.

Korowód trumien od Paryża do Władywostoku.

W Berlinie rozpoczął się międzynarodowy kongres pokoju.

Przy tej sposobności pacyfiści niemieccy wydali broszurę o skutkach wojen, w której między innemi podano takie zestawienie:

„Gdyby generał Ludendorf mógł dokonać przeglądu żołnierzy, zabitych podczas ostatniej wojny, to **marsz ich, przy dwudziestu ludziach w szeregu, trwałby od wschodu do zachodu słońca przez dwa i pół miesiąca.** Trumny zaś tych poległych, ustawione jedna za drugą, utworzyłyby wstęgę od Paryża do Władywostoku.“

Poza tem broszura wspomina, że we Francji zniszczono podczas tej wojny **741.883 domy i 23.000 zakładów przemysłowych.**

A w Polsce? O tem, co u nas zniszczono i zburzono, nie wspominają jakoś sprawozdania międzynarodowe.

Sprawa jarmarków na Pomorzu.

Dnia 1. 10. b. r. odbyło się w Urzędzie wojewódzkim posiedzenie wojewódzkiej rady administracyjnej pod przewodnictwem p. Wojewody.

Załatwiono oprócz spraw mniejszej wagi, jak n. p. sporów urzędników komunalnych z ich władzami służbowemi, sprawy jarmarków.

Kwestja jarmarków została gruntownie omówiona i dotychczasowe uprawnienia gmin w tym kieruku poddano rewizji Wykazało się, że w tej dziedzinie panuje wielka niepewność, bo tylko niewiele gmin mogło się wykazać dekretami dawnej rady prowincjonalnej, nadającemi im prawa jarmarków.

Województka rada administracyjna, uznając szkodliwość jarmarków, zwłaszcza t. zw. kramnych, zniosła pewną część tych jarmarków, natomiast ilość jarmarków na bydło uległo tylko nieznacznym zmianom.

Opracowanie uchwał wojewódzkiej rady administracyjnej, wydanie nowych dekretów dla gmin i ogłoszenie rozkładu jarmarków dozwolonych dla całego Pomorza nastąpi niebawem.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

1 osoba zabita, 7 ranionych.

CZĘSTOCHOWA, 6. 10. (Od wł. korespondenta).

Wczoraj o godz. 1 min 30 popołudniu nastąpiła katastrofa kolejowa na st. Poraj pod Częstochową.

Pociąg towarowy Nr. 1188 zwiększoną szybkością wjeżdżał właśnie na stację równocześnie z pociągiem osobowym. „Towarówkę“ skierowano na jeden z bocznych torów. Wskutek długiej ulewy tor ten został prawdopodobnie podmyty i ustawiona na nim zwrotnica źle funkcjonowała.

Wjeżdżając na „skrzyżowanie“ z dużą jeszcze szybkością **parowóz wyskoczył z szyn** i stanął w poprzek toru, wagony wpadły nań całym impetem i również wypadły z szyn. 11 z nich zostało pogruchotanych.

Pociągiem tym wracali z podmiejsk. okolic różni kolejarze.

Ofiarą katastrofy padło 8 osób **1 zabita, 5 cięż. rannych i 2 lżej.**

Rannych przewieziono do szpitala w Częstochowie.

Na miejsce wypadku prócz miejscowych władz bezpieczeństwa, zjechali przedstawiciele władz kolejowych z Warszawy, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Pamiętajmy o naszym żołnierzu.

Na życie kulturalne społeczeństwa składa się wiele czynności społecznych, które znajdując swój oddźwięk w najszerszych sferach ludności — wytwarzają kulturę ojczystą i charakter narodowy. Zasadą być winno, aby związki o charakterze kulturalnym wywierały swój wpływ dodatni również na sfery o niższem wyrobieniu intelektualnem, stanowiące tak wielki proc. naszego społeczeństwa. Wpływ ten winien dosięgnąć również naszego żołnierza. Wprawdzie prowadzoną jest praca kulturalno-oświatowa w wojsku i dotychczas dała ona znakomite wyniki: możnaby jednak osiągnąć więcej, o ile by placówki społeczne darzyły naszego żołnierza większą opieką i troskliwością, w jego chwilach wolnych od zajęć służbowych.

Doniosłość tego wpływu pojęła Dyrekcja Teatru Miejskiego w Toruniu, dając co pewien czas dla żołnierzy bezpłatne bilety wejściowe na przedstawienia.

Zaznaczyć należy, że przedstawienia teatralne działając jednocześnie na zmysł wzroku i słuchu tem silniej pobudzają prosty umysł, zmuszając go do wysiłku, aby zrozumieć obserwowaną akcję, rozgrywającą się na scenie. To też żołnierz z przyjmnością spieszy do teatru, a tam z zapartym oddechem przypatruje się i przysłuchuje akcji tak nowej dla niego i ciekawej.

Nie mniejszą korzyść wynosi żołnierz z bezpośredniego uczestnictwa w przedstawieniu w roli statysty, do której w większych zbiorowych scenach gdzie występuje wojsko przez Dyrekcję Teatru jest zapraszany. Tu może on zapoznać się ze sposobem dawania przedstawień, reżyserją, mimiką i giestykulacją, sceną, dekoracjami, kostjumami i t. p. Korzyść tą drogą uzyskana jest niezmiernieważną, gdyż niejeden żołnierz po wyjściu z wojska zapragnie urządzać przedstawienia na swej wiosce lub w miasteczku, co da silny impuls do rozwoju teatrów amatorskich i chórów ludowych. A i w wojsku ma to dodatni wpływ na liczne żołnierskie teatry amatorskie.

Akcja Teatru Miejskiego w Toruniu zdąża dalej. Drogą wypożyczania kostjumów i innych niezbednych do przedstawień akcesorjów teatralnych ułatwia tutejszemu Teatrowi amatorskiemu opracowanie i dawanie przedstawień amatorskich w Garnizonowym Ognisku Żołnierskim w Toruniu.

Bardzo korzystny wpływ na rozwój kultury żołnierzy wywierają również miejscowe kina, ofiarowując dla żołnierzy bilety bezpłatnie na przedstawienia specjalnie ciekawe.

Łączność żołnierza z młodzieżą szkolną nawiązać się może na gruncie urządzanych przez Koła Młodzieży przedstawień amatorskich, na które wstęp dla pewnej ilości żołnierzy byłby bezpłatny.

Jeżeli się zważy, że wielu szeregowych Korpusu Pomorskiego pochodzi z Kresów Wschodnich, to współpraca społeczństwa nad kulturalnem podniesieniem żołnierza w sposób wyżej wspomniany staje się tem donioślejszą.

Zrozumiemy ważność akcji kulturalnej nad żołnierzem i planowe jej zrealizowanie w formie odpowiadającej zasadom wojskowym może dać wyniki bardzo doniosłe. Szary nasz żołnierz jest bowiem znakomitą częścią społeczeństwa, przez oświecenie i kulturalne podniesienie którego zwiększy się wartość i tężyznę narodu.

TEATR MIEJSKI.

Od dziś począwszy, przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7 i pół wieczorem.

Dziś we wtorek **na dochód P. L. O. P. P.** premjera rozgłośnej, sensacyjnej sztuki Urwancewa **„Wiera Mircewa“** z udziałem znakomitej artystki warszawskiej p. **H.Larys-Pawińskiej** w tytułowej roli„ pp. **dyr. Bendy, Dąbrowskigo, Rdzawicza, Wiśniewskiego, Lenka, Kwaskowskiego, Ilcewicza** i pp. **Pilatti, Radwanodzińskiej i Nettówny.** W innych rolach głównych w 3-im akcie p. **Zdzitowiecki** odśpiewa pieśń włoską „O Mari“. Efektowna dekoracja p. Raciniewskiego; reżyserował dyr. **Benda i Dąbrowski.**

Jutro 8-my i **ostatni raz** natchniony **„Irydion“ Krasińskiego.** 50 proc. ulgi dla uczącej się młodzieży, wojska, urzędników, związków i t. d.

TEATR MIEJSKI NA P. L. O. P. P.

Dziś, dnia 7. b. m. odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie **na cele P. L. O. P. P.** Na wieczór ten Dyrekcja Teatru przeznaczyła premjerę głośnej sztuki rosyjskiej dramaturga Lwa Urwancewa p. t. **„Mira Wircewa“.**

Dyrekcja Teatru w uznaniu doniosłości celu i zadań jakie ma Komitet „Tygodnia Obrony Powietrznej Państwa“ — ofiarował czysty dochód z tego przedstawienia na rzecz Komitetu Tygodnia P. L. O. P. P. Nie wątpimy przeto, że publiczność zadokumentuje swoje **sympatje** i tłumnie pospieszy dziś do teatru, aby wesprzeć cel, a obecnością swoją dać dowód, że akcja na rzecz P. L. O. P. P. nie jest jej obcą i obojętną.

Komitet zajmujący się sprzedażą biletów na to przedstawienie, zdążył już większą część ich rozsprzedać, a tylko ne wielka jeszcze ilość jest do nabycia przy kasie teatru.

Początek przedstawienia o godzinie 7 i pół wieczorem.

SAMOLOTEM DOOKOŁA ŚWIATA MUZYCZNEGO.

W środę, dnia 8. b. m. odbędzie się w **„Pomorzance“** nadzwyczajny koncert p. t. **„Samolotem dookoła świata muzycznego“**, znanej zaszczytnie orkiestry pod batutą kapelmistrza p. **Wacława Kaczmarka.**

„Samolot muzyczny“ przeleci Rosję, Kaukaz, Palestynę, Egipt, Arabję, Persję, Indje, Chiny, Japonję, Amerykę, Anglję, Francję, Włohy, Austrję, Węgry, Rumunję i wróci do Torunia.

Wzlot w Toruniu punktualnie w środę o godz. 6-ej wieczorem, lądowanie w czwartek nad ranem. Bardzo niskie ceny, bo tylko 2 zł. umożliwią wszystkim wzięcie udziału w tej nadzwyczajnej podróży nookoło świata. W czasie podróży zorganizowana będzie poczta, przesyłki nadawać można za 50 groszy.

Zarząd P. L. O. P. P.

DALSZY CIĄG LOTERJI FANTOWEJ NA RZECZ P. L. O. P. P.

Ponieważ w obficie zaopatrzonej w bogate fanty Loterji, która się odbyła w niedzielę — pozostała jeszcze większość fantów niewylosowanych, przeto Komitet chcąc dać możność korzystania z tejże okazji — urządza raz jeszcze Loterję fantową, która się odbędzie w **piątek, dnia 10.** b. m. w sali „Dworu Artusa“ od **godz. 6 11-ej wieczorem.**

DO RZEMIEŚLNIKÓW CAŁEJ POLSKI.

Nadchodzi „Tydzień Lotniczy“ podczas którego cały naród będzie składał ofiary na wzmożenie siły obronnej Polski w dziedzinie lotnictwa. Wiemy czem ono jest i jaką decydującą rolę odegra w przyszłej wojnie, która rozgrywać się będzie w powietrzu. Wszystkie państwa świata gorączkowo pracują nad stworzeniem kadr lotniczych, armji napowietrznej. Sąsiedzi nasi i wrogowie zaciekli — Niemcy i Rosja — po cichu budują tysiące samolotów, które w pewnej chwili zaturkoczą nad Polską, zasypując ją pociskami z gazami trującemi.

„Tydzień Lotniczy“ ma być tygodniem, w którym akcja społeczeństwa połączy się z akcją Rządu dla uświadomienia całego narodu o grożącem niebezpieczestwie, w którym każdy **musi** dorzucić swój grosz na wspomożenie polskiego lotnictwa. **Musi,** bo tem broni siebie i swój dom przed grozą najazdu nieprzyjacielskiego.

Rzemieślnicy! Nasze cechy strażowały kiedyś przy murach i basztach miast polskich, byliśmy zawsze nieostatni, gdy Ojczyzna stawała w obliczu niebezpieczeństwa. I teraz nas nie zabraknie.

Rzemieślnicy! Połączmy nasze ofiary, niechaj każdy z nas da jeden złoty, niechaj da ile może, a złożymy wielkie sumy, które pozwolą zbudować i ofiarować Polsce samoloty. Z dumą będziemy patrzyli na szybującego w powietrzu stalowego ptaka, na którego skrzydłach odczytamy nazwę: **„Rzemieślnik“.**

Cechy, Towarzystwa rzemieślnicze i poszczególni koledzy, którzy wezmą do serca powyższy projekt, raczą nadsyłać zebrane ofiary pod adresem: „Redakcja Gazety Rzemieślniczej“, Warszawa, ul. Miodowa 14, lub przekazywać je przez P. K. O. nr. 1297, dla tejże redakcji. Na przekazach prosimy umieszczać adnotację: „Na samolot rzemieślniczy“. Szczegółowy wykaz ofiar będzie drukowany w „Gazecie Rzemieślniczej“.

Centralne Tow. Rzemieślnicze w Państwie Polskiem.
Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie.

NOWA PLACÓWKA HANDL.

Przy ulicy Przedzamcze nr. 9 (Strzelnica) otwarty został przed kilku dniami nowy skład artykułów piśmiennych i galanterji pod firmą **„Jan Wloch i Józef Felski“.** Skład ten został bogato zaopatrzony w wszelkie artykuły przeważnie wyrobu krajowego najlepszej jakości — a konkurencyjne ceny czynią go dla każdego dostępnym.

Nowej placówce i jej właścicielom życzymy jaknajlepszego powodzenia.

FRANCUSKA AGENCJA KONSULARNA W TORUNIU.

Podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, że od poniedziałku 6 października b. r. Francuska Agencja Konsularna w Toruniu będzie otwartą tylko w godzinach przedpołudniowych i to od godz. 9—15-ej.

Prosimy interesentów o zastosowanie się do powyższego rozporządzenia.

IZBA KARNA SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU

zasądziła w dniu 12. września 1924 r.: kupca Edwarda **Kohnerta z Torunia za lichwę towarowa z Torunia za lichwę towarową** na karę więzienia przez 2 miesiące i grzywnę w kwocie 1 zł.

W dn. 18. 9. 1924: robotn. Fr. zasądziła w dniu 12. września 1924 r.: Robonika Franciszka **Cichorackiego** z Czerniewic pow. Toruń za ciężką kradzież na karę ciężkiego wiezienia przez 2 lata, utratę praw czci obywatelsk przez lat 10 i dopuszczalność dozoru policyjnego.

Stołowego Zygmunta **Wena** z Chełmna za kradzież na karę więzienia przez miesiąc.

Cukiernika Franciszka **Ostrowskiego** z Chełmna za kradzież, na karę więzienia przez 3 miesiące.

Robotnika Ksawerego **Budnikę** z Lisewa pow. Chełmno, za kradzież na karę więzienia przez 1 miesiąc.

Rolnika Antoniego **Kaczonia** z Grzyna pow. Chełmno, za kradzież na karę więzienia przez 1 rok.

Georgo **Lipke** z Otowic pow. Toruń, za kradzież na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok.

Rolnika Maksa **Zellmanna** z Otowic pow. Toruń, za ciężką kradzież na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Wiera Mircewa“ na dochód P. L. O. P. P.

Jutro.

„Irydion“.

Co wyświetlają w kinach?

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologji Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się sp'sujesz!

2. Bon Grafologciny

Imię ....

Godło ....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologji Naukowej prof Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołączając **1 zł.** (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. .... 192...

„Express Pomorski“.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę przedwcześnie zgasłemu

ś. p.

Janowi Truskolaskiemu

i tym, którzy tej usługi odmówili składają Bóg zapłać

Żona, syn i rodzina

Konkurs

na stałą dostawę mięsa, wyrobów mięsnych i pieczywa dla Lecznicy miejskiej Toruń.

Zapotrzebowanie miesięczne około:

120	kg.	mięsa wieprzowego
50	„	„ wołowego
50	„	„ skopowego
50	„	„ cielęcego
100	„	kości wołowych
40	„	wyrobów mięsnych
300	„	chleba i 4500 szt. bułek
25	„	sucharków.

Waranki dostawy są wyłożone w Lecznicy miejskiej do przejrzenia w czasie od godz. 3—16-tej.

Oferty należy nadsyłać do Kierownictwa Lecznicy miejskiej Toruń, ul. Przedzamcze 8 do dnia 15. X. 1924 r.

Toruń, dnia 7. października 1924 r.

Magistrat.

Zginęła suczka **dobermanka** uszy ucięte — lewe dłusza. Odprowadzić za nagrodę ul. Kopernika 22 B-cia Fersey

Baczność!

Wszystkie te osoby, które przeż kupca

Stanisława Tomaszewskiego

w firmie **„Toruński Młyn zawodowy S. Tomaszewski i S-ka w Toruniu“** zostały przez wyżej nazwanego kupca na swoim majątku pokrzywdzeni względnie w jakikolwiek sposób poszkodowani, upraszam o podanie mi szczegółów z ewentualnemi dowodami, celem wdrożenia postępowania — zarazem upraszam o zgłoszenie się tego Pana, który na wiosnę ubiegłego roku kupił od p. Tomaszewskiego młyn w Lulkowie za 8000 dolarów, oraz pośrednika tegoż kupna.

Również proszę o podanie swego adresu tego urzędnika policji śledczej, który w październiku (listopadzie) 1923 r. prowadził śledztwo przeciw p. Tomaszewskiemu o lichwę walutową, a to celem wręczenia mu brakujących swego czasu dowodów.

Franz Gross jun.
Bankgeschäft
Gdańsk, Brotbänkengasse 42

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI